

KRYSTYNA ROMANISZYN

MIGRACJE A ZMIANA CELOWA

WSTĘP

Migracje i zmiana są tak nierozłączne jak dwie strony jednego medalu. Każda forma migracji pociąga za sobą zmianę, krótko- lub długotrwałą, jedno- lub wieloaspektową. W bogatej literaturze naukowej na temat migracji, powstałej i w naszym kraju, powiedziano wiele także na temat zmian przez nie wywoływanych. Zadaniem, które sobie stawiam w niniejszym artykule, nie jest jednak przegląd tych dokonań, lecz namysł nad migracją jako czynnikiem zmiany celowej dotyczącej społeczeństw, regionów, całego świata. Innymi słowy, przedmiotem uwagi jest sytuacja, w której migracja ma służyć realizacji pożądanego czy założonego stanu w skali makro. W przeszłości w różnych częściach świata miały miejsce przypadki włączenia masowej migracji do planowanej przez rządy zmiany celowej.

Problem nie wyczerpuje się jednak w przeszłości, okazuje się bowiem, że współcześnie mierzymy się z sytuacją, kiedy to migracja została uznana za ważny czynnik zmiany dotyczącej całego świata. Zakładam, że Globalny Pakt dla Migracji (*The Global Compact for Safe Orderly and Regular Migration*)¹ dotyczący zasad migracji w skali globalnej, przyjęty przez 164 państwa w Marrakeszu (Maroko) 10 grudnia 2018 r., jest projektem zmiany celowej, wieloaspektowej, dotyczącej w równej mierze zarówno samej mobilności, jak i społeczeństw świata. W tym drugim przypadku za przyczyną migracji, właśnie. Zakładana, oczekiwana i systematycznie wdrażana zmiana tycząca się mobilności ma dotyczyć między innymi: zasad i warunków globalnej legalnej mobilności, z założenia ułatwianej (*facilitate*); zasad rekrutacji do pracy obywateli innych państw; zasad nabywania bądź uzupełniania kwalifikacji

Prof. dr hab. Krystyna ROMANISZYN – Instytut Socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie; e-mail: usromani@cyf-kr.edu.pl

¹ Dalej w tekście będę się posługiwać skróconą nazwą tegoż paktu, czyli Pakt dla Migracji bądź samym terminem Pakt.

zawodowych przez migrantów i uznawania tych już posiadanych; zasad nabywania i zachowania uprawnień pracowniczych (do emerytury, opieki zdrowotnej i innych) w sytuacji mobilności (powrotów czy migracji do innych krajów); możliwości i zasad łatwego i szybkiego transferu (w skali globalnej) zapracowanych pieniędzy (*remittances*); zasad pełnej społecznej akceptacji (*full inclusion*) migrantów i budowania ich wizerunku. Jak widać, zgodnie z przyjętymi ustaleniami, mają ulec zmianie – zaplanowanej i celowej – rozliczne dziedziny życia związane z masową mobilnością w globalnej skali. Symbolicznym wyrazem tego jest częstotliwość użycia w dokumencie terminów „zmiana” i „transformacja”, powtórzonych kilkadziesiąt razy. Jego dynamizująca, by tak powiedzieć, moc nie wyczerpuje się jednak w zaplanowanych i przedstawionych formach i dziedzinach zmiany, te bowiem pociągają za sobą cały łańcuch przemian tylko po części przewidywalnych. Zgodnie też z wyłożonym *expressis verbis* celem Paktu, wdrażane zmiany mają służyć trwałemu rozwojowi wszystkich krajów świata, co jest tylko inną nazwą trwałej ich zmiany. Globalność tego porozumienia na rzecz zmiany celowej wynika z tego, że dotyczy on mobilności przestrzennej obejmującej (bez mała) całą Ziemię, i z tego, że został zaakceptowany i przyjęty przez liczne kraje świata. Wyrazicielami prezentowanego w nim stanowiska wobec globalnej migracji, oprócz państw sygnujących dokument, jest także ONZ, pod którego auspicjami powstał. Naturalnie, omawiany dokument nie dotyczy pojedynczych przypadków mobilności, lecz migracji z założenia licznej czy wręcz masowej i przede wszystkim tej o charakterze ekonomicznym.

Migracja jest w każdym przypadku wyrazem i czynnikiem zmiany, odmienne bywają tylko jej zakres, stopień, rozległość i trwałość. Tym bardziej na uwagę zasługuje problem zmiany jako rezultatu zakładającego ją globalnego projektu migracyjnego. Ze względu na rozległość i wieloaspektowość zagadnienia niniejszy artykuł jest poświęcony tylko jednemu wybranemu problemowi, mianowicie przygotowaniu ludzi do migracji, które nazywam formowaniem „człowieka mobilnego”. Uformowanie takiego człowieka stanowi *conditio sine qua non* masowej, globalnej migracji ekonomicznej, dlatego jest to kwestia zasługująca na omówienie w pierwszej kolejności. Celem umiejscowienia jej w szerszym kontekście zostaną poniżej wskazane główne aspekty zmiany powodowanej przez migracje. Prowadzony wywód będzie zaś przebiegał wedle następującego porządku: ogólnej prezentacji rozmiarów współczesnej mobilności, omówienia relacji między migracją a zmianą, które to wątki poprzedzą szkic o formowaniu „człowieka mobilnego”.

MIGRACYJNE „POSPOLITE RUSZENIE”

Wszystkie dostępne statystyczne i demograficzne dane wskazują na stały i systematyczny wzrost migracji w skali globu, w ostatnich dekadach. Mówiąc meta-

forycznie – już obecnie, czyli jeszcze przed realizacją postulatów i zaleceń Paktu dla Migracji, ma miejsce globalne pospolite ruszenie w poszukiwaniu, i osiągnięciu, lepszych i bezpieczniejszych warunków do życia. Strumienie migracji płyną, bowiem nieprzerwanie z niezamożnego i wstrząsanego lokalnymi konfliktami bądź wojnami Południa ku zamożnej i nadal (względnie) spokojnej oraz bezpiecznej Północy². Według jednego z najnowszych doniesień, w latach 1990-2015 z Południa, czyli z krajów Ameryki Południowej, Afryki i Azji przeniosło się na Północ, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych i Europy 44 mln ludzi (Frum 2019: 66). Z kolei wedle raportu ONZ, „w 2017 r. we wszystkich krajach świata mieszkało 258 mln osób, które urodziły się za granicą lub były obywatelami innego państwa” (Okólski, Radziwinowiczówna 2018: 101). Liczba ta wzrosła w stosunkowo krótkim czasie o ponad 40 mln, bowiem w 2010 r. „tylko” 213,9 mln osób mieszkało legalnie poza krajem swojego pochodzenia (Okólski, Fihel 2012: 204). O narastaniu – a nie tylko samej trwałości – zjawiska masowej migracji świadczą również dane mówiące, iż od 1965 r. liczba takich osób „wzrosła o około 140 mln, czyli o 184%” (Okólski, Fihel 2012: 204). Gotowość migracyjna mieszkańców uboższego i niespokojnego Południa nie maleje, lecz wzrasta, a z nią presja migracyjna na zamożne kraje Północy.

Należy zatem oczekiwać co najmniej utrzymania się, o ile nie wzrostu, obecnej wysokiej migracji właśnie na obecnych globalnych, południkowych szlakach. W latach 2010-2017 z samej tylko Afryki północnej przeniosło się do Europy prawie milion osób³. Według egipskiego urzędu statystycznego, jedna czwarta młodych mężczyzn – obywateli tego kraju wyjechałaby do pracy, gdyby mogła, a ponad połowa mieszkańców Kenii i RPA pragnie emigrować, podobnie jak trzy czwarte obywatele Ghany i Nigerii, przy czym gotowość do migracji deklarują osoby młode, ponadprzeciętnie (w porównaniu z rodakami) wykształcone i o, relatywnie, dobrym poziomie życia w swoim kraju (Frum 2019: 67)⁴. Chęć migracji wykazują zatem osoby o najwyższym w swoim kraju kapitale ludzkim. Ich emigracja gwarantuje utrwalenie stanu zacofania gospodarczego krajów macierzystych, które jest też główną przyczyną planowanych i faktycznych odpływów migracyjnych tych osób. W ten sposób nakręca się powstała już spirala: braku rozwoju gospodarczego i wywołanego przezeń stałego odpływu kapitału ludzkiego. Spirala owa daje

² Od drugiej połowy XX wieku równoleżnikowe strumienie migracji ustąpiły miejsca, dominującym obecnie, strumieniom południkowym kierującym się ku zamożnym krajom Północy (STOLA 2018: 98).

³ Dane podaje Pew Research Center, <http://www.pewglobal.org/2018/03/22> [dostęp: 2018.04.11].

⁴ W tekście nie został wprowadzić podany kierunek ich potencjalnej migracji, biorąc jednak pod uwagę wskazane cechy społeczno-demograficzne tych osób, możemy zasadnie wnioskować, że zdążyliby oni do krajów zamożnych.

pewność trwałości presji migracyjnej z tych krajów i regionów świata na światowe enklawy dobrobytu.

W taki oto sposób trwająca przez długie dekady nierówność rozwoju gospodarczego w skali globu, wzmacniana przez intensywne praktyki neokolonialne potężnych koncernów wspieranych przez ich macierzyste państwa, bowiem kapitał – także wielki – ma narodowość, skutkują i będą skutkowały „pospolitym ruszeniem”, przede wszystkim osób o, relatywnie, wysokim kapitale ludzkim, na zamożne kraje Północy. I to niezależnie od wprowadzanych regulacji (i)migracyjnych. Determinację potencjalnych migrantów wspomagają obecnie istniejące, i stale wynajdywane, sposoby realizacji planu migracyjnego za pośrednictwem międzynarodowych sieci specjalizujących się w przemyśle ludzi. Jej wyrazem jest też własna inwencja i przedsiębiorczość, za jaką można uznać, na przykład, ruszanie łodziami do Europy⁵. Bez wątplenia też gotowość migracyjną podwyższają konflikty i wojny wstrząsające (stale) krajami Południa. Są one tragicznym „uzupełnieniem” tradycyjnego czynnika sprawczego tej mobilności, czyli nierównomierniej koncentracji kapitału (wraz z bogactwem) i nierównomiernego rozwoju gospodarczego w skali globu i, co istotne, nie bez związku z nim. Literalnie, mordercza konkurencja państw bądź koncernów o bogactwa krajów Południa, w tym Bliskiego Wschodu, była w ostatnich dekadach i nadal jest przyczyną wojny (Syria) i ludobójstwa (Rwanda)⁶. Ścisły związek między czynnikami wypychającymi – politycznym i ekonomicznym jest też widoczny w wymiarze jednostkowym, jako że celem emigracji, także osób podających się za uchodźców wojennych, są kraje o wysokim poziomie życia⁷.

Na koniec warto zauważyć, że w tym kontekście Pakt dla Migracji – wbrew zawartym w nim zapewnieniom – przedstawia się jako projekt niepowstrzymujący *de facto* dalszej ekonomicznej eksploatacji krajów Południa, ponieważ promuje mobilność ich kapitału ludzkiego. Ponadto mobilność ta – niczym swoisty wentyl bezpieczeństwa – może wspomagać rozładowywanie konfliktów i napięć spo-

⁵ O pasażerach takich łodzi jeden z dziennikarzy kanadyjskich powiedział: „każdy spotkany przeze mnie człowiek z łodzi był ambitny, wykształcony i pochodził z miasta” (w oryginale: „Every boat person I’ve met has been ambitious, urban, educated”) (FRUM 2019: 67).

⁶ „Wymordowanie ok. 800 tys. w Rwandzie i ok. 460 tys. w Kongu to niezamierzony, ale łatwy do przewidzenia efekt wielkiej akcji zespołu koncernów anglosaskich dotyczącej zdobycia bogactw mineralnych Afryki Centralnej. To straszny efekt morderczej walki o zysk. Widziałem to, czego prawie nikt w Polsce nie widział: zbrodnicość wielkiego kapitału inicjatora walki, za wszelką cenę, bez żadnych skrupułów moralnych, o nowe rynki, o zniszczenie konkurentów” (KIEŻUN 2012: 109). Również o wojnie w Syrii mówi się, że walka o dostęp do ropy naftowej jest jej nieostatnim powodem.

⁷ Notabene, zjawisko przenikania się motywacji politycznych i ekonomicznych imigrantów z biednego i niespokojnego Południa zostało zauważone i skonstruowane już bez mała dwie dekady temu (ROMANISZYN 2000: 86-100).

łecznych powodowanych przez eksploatację i tym samym hamować lub znacząco opóźniać stosowne reformy.

MIGRACJE A ZMIANA⁸

Po pierwsze, zarówno mobilność przestrzenna, jak i zmiana są **stałą** w dziejach ludzkości. Po drugie, obie pozostają w ścisłej wzajemnej relacji zależności: mobilność prowadząca do zmiany sama bywa zwykle rezultatem zachodzącej zmiany. Dotyczy to mobilności o charakterze pokojowym i mobilności zbrojnej o charakterze wojennym⁹, które to przemieszczenia także pozostają w relacji zależności: mobilność zbrojna, czyli napaść, inwazja i podbój zwykle implikuje masowe przemieszczenia ludności cywilnej, samorzutne – jak masowe ucieczki czy przymusowe – jak na przykład deportacje. Zmiana, i ta wywołująca migracje, i ta spowodowana przez nie, może być wieloaspektowa i zachodzić w wymiarze społeczności, społeczeństw, regionów i całego świata oraz pojedynczych osób mobilnych i niemobilnych. Oznacza to, że udokumentowane w statystykach wzmoczenie ruchliwości przestrzennej ludzi to najpewniejszy **wskaźnik** przemian, a jednocześnie najskuteczniejszy i najpowszechniejszy (współ)**czynnik** dalszej zmiany, dynamizujący wszelkie struktury i relacje, w każdej skali. Jest i było tak od zawsze¹⁰. Z perspektywy powyższych stwierdzeń dotyczących ścisłej relacji między migracją a zmianą wynika, że wskazane uprzednio „migracyjne pospolite ruszenie” należy traktować jako niezawodny **dowód** zmian zachodzących już obecnie na świecie, zarówno tych, które powodują tak ogromną mobilność, jak i tych, które są lub będą jej nieuchronnym rezultatem. Skala mobilności sugeruje zaś, iż zachodzące zmiany są rzeczywiście ogromne.

Warto nadmienić, że niejako „przy okazji” otrzymujemy dowód i wskaźnik orzekanej zmienności, nazywanej płynnością, jako dominującej cechy współczesnego świata. Bez wątpienia też „klucz” migracyjny może okazać się bardzo przydatny w rozszyfrowaniu ponowoczesnej płynności. Jest to jednak „klucz” o skom-

⁸ Warto ponownie zaznaczyć, że kwestia zmiany – obecna także pod imionami „postępu” czy „rozwoju” – to stały przedmiot socjologicznej refleksji, której nawet ogólne omówienie wymagałoby osobnego i obszernego opracowania. Nie jest to celem niniejszego artykułu. Wpisuje się on natomiast w nurt tych socjologicznych analiz, które zmianę czynią swoim głównym przedmiotem.

⁹ Na temat dwóch typów mobilności, czyli przemieszczeń pokojowych (peaceful movement) i tych o charakterze zbrojnym (warlike movement) por.: L. KOSIŃSKI, R.M. PROTHERO (1975: 7, tabela 0.1).

¹⁰ „Od najdawniejszych czasów migracje były odpowiedzią na zmianę, sposobem reagowania ludzi na zmieniające się warunki [...] reakcją na zagrożenia i szanse” (STOLA 2018: 100).

plikowanej budowie i zmieniającym się kształcie, migracje bowiem – pochodne zmian i implikujące wielorakie zmiany – same także ulegają zmianom. Są więc dynamicznym rezultatem i (współ)czynnikiem przemian stanowiącym odpowiedź na zmieniające się okoliczności i możliwości migrowania. Dynamika ta dotyczy przede wszystkim wzorów migrowania, kierunków migracji, liczebności strumieni migracyjnych, wiązki celów (motywów) migracji i jej struktury. Jest też zwykle pochodną zmian polityki (i)migracyjnej państw, zmian demograficznych, gospodarczych (dotyczących często rynków pracy), zmian politycznych, a także zmian mentalności i zmian w sferze technologii ułatwiających – także dzięki dostępności finansowej – łączność i komunikację.

Powodowana przez migracje zmiana może mieć szereg wymiarów (aspektów) i dotyczyć całego systemu społecznego, społeczności lokalnych, a także samych migrantów. Innymi słowy, zmiana „status quo może obejmować wszystkie dziedziny życia bądź jedną z nich [...] może też zachodzić w każdej skali: mikro-, mezo- i makrospołecznej” (Romaniszyn 2018: 315). Dokonując się w wymiarze społeczno-kulturowym dotyczy ona między innymi: struktur normatywnej i idealnej, hierarchii wartości, ról i uznanych zachowań społecznych. Dokonując się w wymiarze gospodarczym dotyczy między innymi: świata artefaktów, sfery pracy, w tym samego rynku pracy, „szarej strefy”, struktury płac. Dokonując się w wymiarze przestrzennym dotyczy między innymi: krajobrazu, przestrzeni miejskiej. Patrząc z nieco innej perspektywy możemy powiedzieć, że migracje implikują zmianę społeczno-kulturową na dwa sposoby, czyli za pośrednictwem „dyfuzji cech i artefaktów rozprzestrzenianych wraz z ich migrującymi nosicielami i wskutek, by tak rzec, »dyfuzji kultur«” (Romaniszyn 2016: 164). „W pierwszym przypadku zmiana zachodzi na poziomie lokalnym w różnych dziedzinach życia codziennego [...]. Z kolei dyfuzja kultur następuje, gdy dochodzi do masowej emigracji nosicieli danej kultury pochodzących z jednego kraju lub regionu połączonej z ich osiedleniem w jednej lub w kilku lokalizacjach w kraju docelowym” (Romaniszyn 2016: 164). Wpływ migracji na same osoby mobilne można i warto badać za pomocą kategorii kapitału ludzkiego. Jak pisałam, migracje są niczym gra hazardowa, w której biorący w niej udział mogą wiele zyskać i równie wiele stracić, co dotyczy zarówno kwalifikacji zawodowych, wiedzy, doświadczenia, jak i zdrowia (fizycznego i psychicznego), kondycji moralnej, cech osobowości (Romaniszyn 2018).

Wskazane tytułem ilustracji wymiary i poziomy zmiany spowodowanej przez migrację zasługują na (dalszą) pogłębioną analizę¹¹, wykraczającą poza ramy jed-

¹¹ Niektóre ze wskazanych wątków analizowałam w kilku swoich wcześniejszych pracach (ROMANISZYN 2003; ROMANISZYN 2008; ROMANISZYN 2004: 141-160).

nego artykułu. Nie jest ona też przedmiotem niniejszego, bowiem ten dotyczy zmiany celowej powodowanej przez migrację.

MIGRACJA JAKO CZYNNIK ZMIANY CELOWEJ

Mobilność przestrzenna może być skalkulowanym (współ)czynnikiem zakładanej zmiany celowej, wówczas jest ona pobudzana, ukierunkowywana, przyspieszana, ograniczana, nakazana, koordynowana etc. Celowej zmianie mogą obok migracji nieprzymusowych (dobrowolnych) służyć także migracje przymusowe. Historia zna przypadki jednych i drugich. Na potwierdzenie powyższych stwierdzeń dość przywołać niektóre znane przypadki takich migracji. Przykładem masowej, przymusowej i zorganizowanej mobilności przestrzennej stanowiącej element realizowanego planu i służącej opróżnieniu terenów pod planowaną ich kolonizację są wysiedlenia obywateli polskich z ziem zajętych przez III Rzeszę we wrześniu 1939 roku do stworzonego przez Niemców tak zwanego Generalnego Gubernatorstwa (GG), czyli w istocie niemieckiej kolonii zarządzanej przez SS i Wehrmacht, która nie podlegała ani polskiemu, ani niemieckiemu prawu (Zamoyski 2002: 361; Davis 1998: 1064). Wysiedlenia te łączyły się z wywłaszczeniem, a „na miejscu wysiedlonych Polaków osadzano kolonistów niemieckich, którym przekazywano majątek zagrabiony wysiedleńcom” (Roszkowski 2004: 94-95). Temu samemu celowi służyła w GG pilotażowa akcja wysiedlenia polskich wsi na Zamojszczyźnie rozpoczęta w listopadzie 1942 r. Gospodarstwa i ziemię wysiedlonych przejęli sprowadzeni osadnicy zgodnie z rozporządzeniem zatytułowanym: „O utworzeniu pierwszego okręgu osiedleńczego w Generalnym Gubernatorstwie”, przy czym skala przeprowadzonej operacji była dużo mniejsza od zamierzonej (Kubica 2015: 151).

Przymusowe wysiedlenia połączone z wywłaszczeniem miały też miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej po zakończeniu II wojny światowej, jako jej bezpośredni rezultat. Objęły one obywateli polskich z terenów II Rzeczypospolitej zajętych w 1939 r. przez ZSRS¹² oraz Niemców z powojennej Polski, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. O wysiedleniu Niemców zadecydowało porozumienie

¹² W tym przypadku nie istniał formalny przymus. Nieistnienie takiego przymusu w odniesieniu do obywateli polskich komentowałam następująco: „Brak formalnego przymusu nie oznacza jednak, że było to przesiedlenie dobrowolne. Jego alternatywę stanowiło przyjęcie obywatelstwa ZSRS, gdzie w latach 1939-1941 życie straciła znaczna część obywateli polskich deportowanych na Syberię, do łagrów za kołem podbiegunowym i do Kazachstanu. Alternatywa, jaką było zostanie obywatelem ZSRS, dobrze poznanego w czasie okupacji, skłoniła wielu do opuszczenia ojczyzny prywatnej [...] Był to »dobrowolny« przymus” (ROMANISZYN 2012: 101).

aliantów zawarte w 1945 r. w Poczdamie, przyjęte w związku z kategoryczną odmową „ZSRS zwrotu zagarniętych w latach 1939-1940 terenów Polski, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. W wyniku tej odmowy miliony Polaków i przedstawiciele innych nacji musiało opuścić domy, które znalazły się teraz w granicach ZSRS, a Niemców deportowano, żeby zrobić im miejsce” (Davis 2008: 397).

Przykładu zaprojektowania i rządowego nadzorowania masowej nieprzymusowej imigracji inicjowanej z powodów gospodarczo-demograficznych, czyli celem zagospodarowania i zaludnienia interioru kraju, dostarczają działania rządów Brazylii i Kanady podjęte na przełomie XIX i XX wieku. W pierwszym przypadku dla zrealizowania zaplanowanej zmiany, czyli zaludnienia i zagospodarowania kraju, rząd brazylijski finansował ubogim imigrantom z Europy przejazd i nadzierał ziemię na własność. Podobnie w przypadku Kanady, potrzeba zaludnienia i zagospodarowania prerii powodowała nabór imigrantów otrzymujących oprócz działki¹³ także wieloraką pomoc państwa w zagospodarowaniu ziemi¹⁴. W obydwu przypadkach migracja służąca realizacji założonego celu, czyli zmiany gospodarczo-demograficznej, została zaplanowana, (do)finansowana i kontrolowana przez przeprowadzający ją rząd.

Włączenie czy wprzęgnięcie migracji do przeprowadzenia zakładanej, planowanej czy oczekiwanej zmiany jakiegokolwiek wymiaru (gospodarczego, politycznego, społeczno-kulturowego etc.) i skali (kraju, regionu etc.) nie miałyby ona dotyczyć, nie należy do przeszłości. Wręcz przeciwnie, omawiany Pakt dla Migracji powstały pod auspicjami ONZ dowodzi, że współcześnie też upatruje się w migracjach istotnego czynnika oczekiwanej zmiany, i to w skali globalnej. Wprawdzie inicjowany kilka lat temu przez ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamę Pakt powstawał dla umiędzynarodowienia, jak to określono, zarządzania światowymi procesami migracyjnymi. Zarządzanie to nie wyklucza, a wręcz przeciwnie – zakłada oraz, co nie mniej ważne, **implikuje** wielorakie zmiany, i to w każdej skali. Pierwszą, bodaj poważną zmianą spowodowaną (implikowaną) przez wprowadzenie w życie Paktu będzie legalizowanie pobytu nielegalnych obecnie imigrantów w krajach-sygnatariuszach Paktu. Otworzy ono drogę do dalszej migracji i osiedlania się kolejnym chętnym, także w ramach łącze-

¹³ Mocą ustawy z 1872 r. (The Dominion Lands Act) zostały wytyczone dla przyszłych osadników działki ziemi na zachód od prowincji Ontario, te o numerach parzystych były bezpłatne, za inne ziemie należące do rządu należało zapłacić 1 dolara za 1 akr (0,4 ha) ziemi, przy czym jedna osoba nie mogła nabyć więcej niż 640 akrów (ROMANISZYN 1991: 12-13).

¹⁴ Z inicjatywy i pod nadzorem rządu powstała sieć eksperymentalnych farm pracujących nad wyhodowaniem odmian zbóż, a także ras bydła, dostosowanych do surowego klimatu (między innymi krótkie lata i wczesne przymrozki); słynnym produktem wyhodowanym w tych farmach była odmiana szybko dojrzewającej pszenicy „Marquis” (ROMANISZYN 1991: 13, 17).

nia rodzin. Można przyjąć, że wobec wskazanej uprzednio gotowości migracyjnej mieszkańców Południa i presji migracyjnej z tego regionu świata na zamożne kraje Północy, szybko spowoduje to gruntowne zmiany demograficzne. Dla mieszkańców ludnych, a przy tym biednych czy niezamożnych krajów i regionów świata możliwości uzyskane dzięki implementacji ustaleń zawartych w Pakcie będą sygnałem do migracji. Można nawet oczekiwać, że mobilność horyzontalna stanie się udziałem dominującej liczby ludzi na świecie tak, iż jej nieodległym skutkiem będzie odwrócenie statystyk, polegające na liczeniu osób niemobilnych w skali globu, a nie jak dotąd imigrantów. Nie ulega też wątpliwości, że dosięgając całych społeczeństw, zmiany dotkną także ich pojedynczych członków.

Możliwość migracji w skali całego globu, jako skutek realizacji ustaleń Paktu, to druga fundamentalna zmiana o dalekosiężnych konsekwencjach, czyli kolejne ogniwo łańcucha zmian niedających się do końca przewidzieć. Nie tylko symbolicznie swobodę tę przypieczętowanie orzekane w Pakcie prawo do migracji, rozumiane jak element (wyraz) praw człowieka. Jest ono spełnieniem postulatów tych akademików, którzy od kilkadziesiątu lat głosili potrzebę zniesienia globalnego apartheidu (Anthony Richmond) czy uzupełnienia procesu globalizacji o swobodę przepływu ludzi (Saskia Sassen). Wychodząc od stwierdzenia, że żyjemy w globalnym społeczeństwie, czyli w warunkach wyłaniania się globalnego ekonomicznego i społecznego systemu, Anthony Richmond przewidywał postępujący wzrost a nie zmniejszenie mobilności ludzi, wyrażając przy tym przekonanie o niezawodnym upadku globalnego apartheidu, którego istnienia dowodził (Richmond 1994: 216-217)¹⁵. Perswadował też, że w ponowoczesnym świecie wszyscy musimy nauczyć się żyć z etnokulturowym zróżnicowaniem, gwałtowną zmianą społeczną i masową migracją¹⁶. W przedstawionej argumentacji nie zostało wyjaśnione jak, czyli mocą jakich sił, procesów bądź decyzji powstaje ów stwierdzany globalny system społecznoekonomiczny (świat ponowoczesny), w którym mamy nie mieć innego wyjścia poza akceptacją wskazanych warunków życia. Z pewnością jednak Pakt dla Migracji, powstały ponad dwie dekady po przedstawionych prognozach, służy budowaniu zapowiedzianego przez A. Richmonda świata zapewniającego możliwość globalnych, masowych migracji wraz z implikowanymi przez nie gruntownymi zmianami. Z kolei S. Sassen, opisując toczący się proces globalizacji, podkreśla przełomowe dla niego lata osiemdziesiąte XX wieku. kiedy nowa polityka gospodarcza przyjęta przez rozwinięte kraje świata stworzyła możliwość swobod-

¹⁵ Czytamy tam między innymi: "Global apartheid will collapse as surely as the South African version has done".

¹⁶ „In the postmodern world, we must all learn to live with ethnocultural diversity, rapid social change, and mass migration” (RICHMOND 1994: 217).

nego transferu towarów, usług i kapitału przy zachowaniu ograniczeń i regulacji dotyczących swobody migracji ludzi¹⁷, dodajmy – legalnej migracji. Jednocześnie utworzyły się wówczas trzy główne centra finansowe, a zarazem ośrodki zarządzania gospodarką światową oraz siedziby wyspecjalizowanych usług i innowacji, czyli w określeniu S. Sassen – „globalne miasta” stale zgłaszające zapotrzebowanie na pracowników zarówno o bardzo wysokich, jak i o niskich kwalifikacjach (Sassen 1991). W ten sposób powstały system zdradza wewnętrzną sprzeczność, polegającą na ograniczaniu swobody migracji ludzi, jako siły roboczej, przy stałym zapotrzebowaniu na nią i przy swobodzie transferu wszystkich pozostałych elementów wytwarzania (produkcji) dóbr i usług. Jednak pomimo formalnych ograniczeń od następnej dekady, czyli od lat dziewięćdziesiątych, rozpoczęła się era globalnej migracji pracy, kiedy to pracownicy z krajów taniej siły roboczej zaczęli się przenosić „w regiony, gdzie mogą drożej sprzedać swoją pracę” (Romaniszyn 2007: 186). Ujęty w tej perspektywie Pakt dla Migracji – promujący (na wiele sposobów) swobodną migrację ludzi – okazuje się dokumentem niwelującym wskazaną wyżej sprzeczność globalnego systemu gospodarczego. Wbrew stosowanej w Pakcie retoryce pytaniem otwartym pozostaje jednak, czy swoboda ta nie **umacnia systemu** wraz z jego obecną strukturą koncentracji kapitału (i władzy)? Może być bowiem tak, że zakładane w Pakcie dla Migracji wielorakie działania na rzecz legalnej migracji ekonomicznej usuwając sprzeczność globalnego systemu gospodarczego, tylko go umacniają, bardziej służąc systemowi niż „materiałowi ludzkiemu” w nim¹⁸.

Z perspektywy jednostek, szczególnie tych z krajów uboższego Południa, prawo do migracji stanowi korzyść przez to, że daje im pełną swobodę wyboru legalnej migracji. Także z perspektywy krajów pochodzenia tych migrantów swoboda migracji może być uważana za korzyść, pomimo perspektywy ucieczki kapitału ludzkiego, ponieważ stwarza możliwość migracji osobom niezadowolonym ze swoich warunków życia i nadzieję na to, że będą one wspierały finansowo pozostawioną w kraju rodzinę, a także inwestowały zapracowane poza nim pieniądze. Te transfery pieniężne (*remittances*) stanowiące oddolną – by tak rzec – formę redystrybucji kapitału są uważane – również w zapisach Paktu dla Migracji – za jeden z czynników rozwoju gospodarczego krajów macierzystych, i tak też traktowane przez rządy (wielu) krajów wysyłających. Dla gospodarki światowej legalna, poddana kontroli migracja jest również korzystna, ponieważ stwarza warunki do swobod-

¹⁷ „Today we can see in all highly developed countries a combination of drives to create border-free economic spaces and drives for renewed border controls to keep immigrants and refugees out” (SASSEN 1999: 7).

¹⁸ Odwołuję się do tytułu książki H. GLIWICA (1934).

nego dysponowania „materiałem ludzkim” w skali globalnej. Powtórzmy jednak, owa swoboda może jednak służyć nie tyle „materiałowi ludzkiemu”, ile gospodarce światowej, ściślej: utrwaleniu właściwego jej rozmieszczenia bogactwa i biedy. Powstała i utrzymująca się od dekad struktura przepływów migracyjnych ujęta w model czterech biegunów migracji (Okólski, Fihel 2012: 206) nie pozostawia złudzeń odnośnie do dotychczasowej trwałości globalnej koncentracji bogactwa i wysoko opłacanego zatrudnienia oraz globalnej koncentracji biedy (niezamożności) i taniej siły roboczej, wykorzystywanej na miejscu lub migrującej.

Bieguny bogate kapitałem ekonomicznym stale też przyciągają kapitał ludzki z pozostałych krajów świata, pozbawiając je tym samym najcenniejszego dobra. Jest tak również wówczas, gdy kapitału ludzkiego emigrantów nie stanowi wykształcenie, a to „tylko” młodość, witalność, siła fizyczna i chęć do pracy. Wprawdzie i z globalnych centrów bogactwa przepływa do krajów niezamożnych kapitał ekonomiczny w postaci inwestycji wraz z towarzyszącymi im specjalistami, czyli kapitałem ludzkim zasobnym w wykształcenie, lecz do tej pory nie spowodowało to zmiany globalnego rozmieszczenia bogactwa i biedy, ani też zmniejszenia dysproporcji między bogatymi centrami i ubogimi peryferiami. W tej sytuacji nie ma podstaw do przewidywania, że dzięki wielorakim ułatwieniom i tym samym promowaniu migracji nastąpi – nawet w dłuższej perspektywie – redystrybucja bogactwa w skali globu, tym bardziej że, jak dotąd, nie miała ona miejsca, pomimo stale rosnącej liczby imigrantów. Jej miejsce może zająć inna, osobliwa, redystrybucja: biedy. Stałoby się tak wówczas, gdyby koszty migracji okazały się zbyt wysokie dla społeczeństw i państw zamożnych i spowodowały obniżenie się w nich poziomu życia oraz skarlenie lub uwiądnięcie systemu opieki społecznej i zdrowotnej. Czego wykluczyć niepodobna.

Z perspektywy zamożnych krajów Północy swoboda migracji przedstawia się odmiennie, niż ma to miejsce w przypadku krajów niezamożnych. Wspomaganie i dalsze upowszechnienie migracji będzie miało dynamizujący wpływ na ich rynki pracy w zakresie podaży rąk do pracy¹⁹ i wynagrodzeń za nią, będzie też czynnikiem transformacji działających w tych krajach systemów opieki społecznej i opieki zdrowotnej, w jednym i w drugim przypadku z możliwą szkodą dla rodzimych (obecnych) pracobiorców i beneficjentów państwa opiekuńczego. Swoboda migracji nie pozostanie również bez wpływu na system polityczny, czyli na liberalną

¹⁹ Napływ imigrantów często o kwalifikacjach zawodowych i przygotowaniu do pracy znacznie odbiegającym do oczekiwań ich samych i od wymogów stawianych przez pracodawców – może prowadzić do dość nieoczekiwanych przeobrażeń na rynkach pracy, czego przykładem służy wdrażana obecnie procedura naboru imigrantów do sił zbrojnych niektórych unijnych krajów przyjmujących. W rzeczy samej nabór ten może być alternatywą (długo)trwałej pomocy społecznej.

demokrację²⁰, grozi też pogłębieniem się społecznych nierówności i społecznych niepokojów, tym bardziej że już obecnie rośnie społeczne niezadowolenie z dotychczasowych rozmiarów **migracji**²¹.

Zamożne dziś społeczeństwa Północy czeka również zmiana związana z ich kulturowym *status quo*. Do tej pory masowa imigracja, której doświadczały, utrzymywała i pogłębiała fakt wielokulturowości, uznawanej jednocześnie za wartość lokowaną wysoko w hierarchii wartości, w tym tzw. wartości europejskich. Swoboda migracji, na wiele też sposobów wspomaganej, może w nieodległym czasie zamienić wielokulturowe dziś społeczeństwa przyjmujące w faktyczny kocioł kulturowy, w którym wszelakie kultury będą się warzyć burzliwie lub „na wolnym ogniu”. W kotle tym zagrożona będzie osobliwość (szczegółność) każdej z warzonych kultur, zaś bez nich nie istnieje wielokulturowość. Tym sposobem ginąć będzie wielokulturowość jako fakt i metoda współistnienia kultur w obrębie jednego społeczeństwa, przedmiot dzisiejszego, wręcz, kultu. W rezultacie wysławiana dziś wartość, czyli różnorodność kulturowa utraci swój empiryczny desygnat, i będzie ustępować innym wartościom. Można sądzić, że proces ten już się zaczyna, jakby w przygotowaniu do wskazanych, bardzo prawdopodobnych zmian. Wysławiana wciąż jeszcze wielokulturowość zdaje się z wolna ustępować nowej idei – ujednolicania kultur nazywanego zbliżaniem ich do siebie. Jedną ze ścieżek prowadzących w tym właśnie kierunku są wdrażane projekty globalnej edukacji (*global education*) i programy uczenia – w języku angielskim – międzykulturowych kompetencji komunikacyjnych (*intercultural communication competence*)²². Idea ta wraz z jej aktualnymi formami materializacji wyprzedza stan intensywnego kontaktu przedstawicieli odmiennych kultur i cywilizacji – nieuchronny po implementacji ustaleń Paktu – zapobiegając być może ich zderzeniu, oraz współgra z już postępującym

²⁰ Zauważyła to między innymi H. Clinton: „In November 2018 Hilary Clinton delivered a warning to Europeans that mass immigration was weakening democracy” (FRUM 2019: 66).

²¹ Obecnie na przykład 63% Francuzów uważa, że w kraju mieszka zbyt wielu imigrantów, jedna trzecia Brytyjczyków głosząca za opuszczeniem UE jako główny powód uznała imigrację, a w Niemczech 38% respondentów uznaje imigrację za najważniejszy problem kraju (FRUM 2019: 66), zaś w proteście przeciwko podpisaniu Paktu dla Migracji przez rząd belgijski demonstrowało w Brukseli 16 grudnia 2018 kilka tysięcy osób. Notabene, przekonania o wielorakich zagrożeniach dla *status quo* płynących z masowej imigracji z odległych kultur i przy tym niezamożnych krajów o wysokim przyroście naturalnym są formułowane i komunikowane w przestrzeni publicznej społeczeństw zachodnich od lat 1990. (MILES, THIRANHARDT 1995: 9).

²² Pod tym określeniem mieści się szereg celów edukacyjnych, jak: edukacja na rzecz rozwoju (rozwoju zrównoważonego), na rzecz globalnego obywatelstwa, edukacja międzykulturowa, edukacja antydyskryminacyjna i inne; łączy je zapał do zbliżania ludzi i kultur, co służy *de facto* ich ujednolicaniu. Warto pamiętać, że „w znacznej części Trzeciego Świata rozwój formalnej edukacji jest jednym z aspektów penetracji ze strony systemu światowego” (HANNERZ 2004: 292).

procesem zanikania różnorodności poszczególnych kultur w wyniku ich intensywnego mieszania i kreolizacji²³. Doskonale zatem odpowiada rzeczywistości i obecnej, i tej przyszłej, wykreowanej przez wprowadzenie w życie Paktu dla Migracji. Jeśli na sztandarach postępu miejsce „wielokulturowości” zajmie „zbliżenie kultur”, będzie to znaczyło, że wielokulturowość stanowiła tylko etap zmiany kulturowej, właśnie przemijający.

Powyższe ustalenia rzucają nowe światło na sformułowane przed laty twierdzenie Danuty Mostwin (1991: 113), że migracje można uważać za proces kulturotwórczy. Egzekwowane prawo do migracji skutkujące przeobrażeniem – przede wszystkim głównego, globalnego regionu przyjmującego, czyli zamożnych dziś społeczeństw Północy – w kocioł przetapiający swą zawartość wytworzy nową kulturową jakość. Jej charakter pozostaje jednak zupełnie nieprzewidywalny. Inny mi słowy, wielką niewiadomą pozostaje rezultat procesu kulturotwórczego implikowanego przez implementację Paktu dla Migracji.

Można także oczekiwać, że swoboda migracji nie pozostanie bez wpływu na polityczne *status quo* zamożnej Północy. Już obecnie – lata 2015-2018 – gwałtowny i masowy napływ przybyszów do krajów Unii Europejskiej skutkował próbami narzucenia kwot imigrantów wszystkim krajom członkowskim. Jest to pierwszy, wyraźny sygnał możliwości posłużenia się migracją do zaprowadzania zmian politycznych. Próby te współgrają bowiem z wygłaszanymi przez prominentnych unijnych polityków wypowiedziami o konieczności rezygnacji przez państwa UE z części suwerenności i stanowią dowód na niegołosłowność tych wypowiedzi. Stwierdzana konieczność rezygnacji z części suwerenności przez państwa członkowskie ściśle współgra też z głosami płynącymi od dłuższego już czasu z akademii o anachronizmie państw narodowych w nowoczesnym świecie. Liczącym się i przeciwnym im argumentem jest stwierdzenie Hannah Arendt (2008: 418)²⁴, iż zabezpieczeniem praw człowieka są tylko prawa obywatela państwa narodowego, które to twierdzenie warto znać i zapamiętać. Swoboda migracji nie ujmie, lecz doda wielorakich problemów społeczno-politycznych związanych ze swobodnym przemieszczaniem się ludzi w skali globu, a ich rozwiązywanie rychło też przekroczy możliwości jednego państwa. W ten „naturalny” sposób promowanie migracji i jej swoboda stanie się czynnikiem wybitnie przyczyniającym się do zmian natury politycznej.

W przypadku Unii Europejskiej posłuży przekształceniu jej w jeden organizm polityczny, mający prócz wspólnej administracji i waluty, między innymi także

²³ „W końcu – jak się wydaje – wszyscy podlegamy kreolizacji” (HANNERZ 2004: 298).

²⁴ Jak czytamy: „nie tylko utrata praw obywatela w każdym przypadku pociąga za sobą utratę praw ludzkich. Jak dowodzi najnowszy przykład państwa Izrael, przywrócenia praw ludzkich można, jak dotychczas, dokonać tylko przez przywrócenie lub ustanowienie praw obywatelskich”.

wspólną armię, tworzoną również drogą werbunku imigrantów, co już obecnie ma miejsce. Niewątpliwie armia zbudowana przy udziale przybyszów z odmiennych kultur i cywilizacji może okazać się bardzo pomocna także w zapewnianiu porządku wewnętrznego w sytuacji zawsze możliwych masowych protestów przeciwko pełnej i konsekwentnej implementacji ustaleń Paktu. Reasumując, swoboda migracji wspomagana i gwarantowana przez Pakt dla Migracji z całą pewnością dobrze przysłuży się zmianie starych europejskich państw narodowych z trudem podających się „zdynamizowaniu” i nieskorych do „samorozwiązania” na skutek akademickich perswazji, zapowiadających potrzebę umiędzynarodowienia (*internationalization*) państwa (Overbeek 1995: 15-36). Wszelako jego umiędzynarodowienie może w praktyce przybierać zgoła nieoczekiwaną postać, na przykład powstawania „społeczeństw (państw) równoległych” w ramach jednego organizmu państwowego. Istnienie takich społeczeństw – zbudowanych przez imigrantów o silnej tożsamości narodowej (etnicznej) niepodatnej na upłynnianie, odrzucających porządek zastany i zastępujący go własnym – jest już stwierdzone w Berlinie, Kolonii, Essen, gdzie powstały „Mała Anatolia”, „Mały Damaszek”, „Mały Bejrut” (Doleśniak-Harczuk 2019: 74)²⁵.

Rzeczywisty przebieg procesu zmian i tych zakładanych w Pakcie dla Migracji i tych spowodowanych przez implementację jego ustaleń może się różnić, i najpewniej będzie się różnił od obecnych przewidywań. Pewne jest też, że wprowadzanie w życie Paktu zainicjuje cały łańcuch przemian, którego większości ogniw nie jesteśmy w stanie w ogóle przewidzieć. Nie ulega również wątpliwości, że dokument ten wyznacza migracji rolę (współ)czynnika zmiany celowej, zamierzonej i oczekiwanej.

Jak zostało uprzednio powiedziane, warunkiem koniecznym realizacji ustaleń przyjętych w Pakcie dla Migracji jest nie tylko stworzenie możliwości i wielorakich ułatwień dla (globalnego) migrowania, lecz w równej mierze pragnienie migracji, dążenie do niej i jej podejmowanie przez ludzi. Do tego zaś konieczni są ludzie gotowi do mobilności i na drodze mobilności poszukujący spełnienia celów, zamiarów, pragnień czy wręcz swojego życia. W swej masie jednak ludzie na świecie od setek lat wiodą życie osiadłe, i to ono, a nie ustawiczna czy cykliczna mobil-

²⁵ W Niemczech „na przełomie marca i kwietnia 2016 roku na czołówki gazet wróciły doniesienia o poczynaniach arabskich klanów. [...] Już w styczniu 2016 roku eksperci bili na alarm, że arabskie klany mają oko na nowo przybyłych muzułmanów i będą spośród nich werbować nowych członków. [...] Kryzys migracyjny dodatkowo uskrzydlił wyobraźnię i zmysł biznesowy arabskich klanów. Interes z uchodźcami stał się w międzyczasie bardziej opłacalny niż handel narkotykami – komentował już trzy lata temu Hanz Buschowsky. [...] W Turcji są całe wioski żyjące z pieniędzy przesyłanych przez arabskie klany, które stamtąd przybyły w latach 80. Willa na willi i zadowoleni z niemieckich krewnych starsuszkowie” (DOLEŚNIAK-HARCZUK 2019: 75-76).

ność określa ich zwykły, i pożądaný przez nich, sposób życia. Do nowej wędrówki, niebędącej już wędrówką całych ludów, lecz wędrawaniem jednostek lub rodzin, muszą oni zostać systematycznie, kompleksowo przysposobieni, i tak też się dzieje. Formowaniu ludzi nawykowo lub kompulsywnie mobilnych poświęcona jest dalsza część artykułu.

„CZŁOWIEK MOBILNY”

Powodzenie każdej zamierzonej zmiany celowej, czyli zarówno jej przeprowadzenie, jak i utrwalenie jest uzależnione od znalezienia bądź uformowania ludzi nie tylko akceptujących prowadzące do niej projekty, lecz podtrzymujących i urzeczywistniających je przez swoje myślenie, wybory i działanie. Nie inaczej jest w przypadku projektu migracyjnego przyjętego w ramach ustaleń Paktu dla Migracji. Ustalenia te okazałyby się martwe i nieprzydatne, gdyby zabrakło ludzi, dla których mobilność nie będzie niczym nadzwyczajnym, przeciwnie – będzie naturalnym sposobem życia. Kreację taką, nieodzowną z punktu widzenia założeń, ustaleń i całej „filozofii” Paktu, nazywam „człowiekiem mobilnym”. Jednocześnie nie zakładam, że owa kreacja ma swoich konstruktorów projektujących i konsekwentnie realizujących zamierzone dzieło. Owszem, „człowiek mobilny” jest dziełem, ale wielu procesów zachodzących we współczesnym świecie i nakładających się na siebie. Procesy, o których będzie mowa, mają, naturalnie, swoich promotorów i beneficjentów, są to jednak duże i otwarte gremia spajane doraźnie przez wspólne interesy, na przykład polityczne i ekonomiczne. Z tego właśnie powodu toczący się już proces formowania „człowieka mobilnego” jest czymś nowym i jakościowo różnym od znanych z przeszłości, i terażniejszości, sposobów „dynamizowania” ludzi, czyli **zmuszania** ich do prowadzenia radykalnie odmiennego od właściwego im sposobu życia i utrzymania (przy życiu).

W historii wielu społeczeństw „dynamizowaniu” za pomocą wprowadzanych ustaw i różnych form przymusu podlegały całe ich segmenty. Współczesną formą przymusowego *de facto* dynamizowania życia upowszechniającą się w wielu społeczeństwach jest deregulacja rynku pracy. Tam, gdzie zasada ta została zaakceptowana i wprowadzona przez rządy, oraz w stopniu, w jakim została wprowadzona, odbiera ona części lub większości zatrudnionych pewność, i często także możliwość, zatrudnienia w jednym miejscu pracy i w jednym zawodzie do emerytury. Nie dając niekiedy w tym względzie żadnego wyboru. W przeszłości w Europie do najczęściej i najpowszechniej „dynamizowanych” należeli chłopci pozbawiani dostępu do ziemi przez reformy agrarne czy wręcz rugi. Można powiedzieć, że odpowiednikiem tamtych europejskich wolnych najmitów są dziś afrykańscy rol-

nicy, pozbawiani odwiecznego prawa użytkowania działki ziemi przez narzucanie zupełnie obcej ich kulturze instytucji własności ziemi. Dodać należy – własności dla nielicznych, a także dla cudzoziemców. Na powstałych na odebranej ziemi wielkich plantacjach afrykańscy byli rolnicy mogą znaleźć zatrudnienie w charakterze nędznie wynagradzanych robotników, alternatywą zaś jest migracja. Wskazaną praktykę, niejednego z afrykańskich państw, można uznać za współczesny, lokalny ekwiwalent i mechanizm rugów. Skutecznie wyrzuca on kolejne fale emigracji także poza kontynent afrykański i obok konfliktów zbrojnych jest to druga pod względem ważności przyczyna wzbierania wielkich fal migracyjnych z Afryki, płynących między innymi do krajów europejskich. Tworzenie w ten sposób fal migracji nie jest jednak równoznaczne z kreowaniem „człowieka mobilnego”, czyli osoby, którą potrzeba wewnętrzna, a nie taki czy inny przymus zewnętrzny wypychają z rodzinnego kraju. Wskazane współczesne rugi i formy dynamizowania pracowników mogą być wszelako pierwszym krokiem do formowania się takiego człowieka.

Podobnie jak procesu formowania „człowieka mobilnego” nie można uznać za odmianę minionych bądź obecnych postaci dynamizowania ludzi, tak samo owa kreacja, czyli „człowiek mobilny” jest jakościowo odmienny od ludzi zdynamiczowanych. Ci ostatni są przymuszani do mobilności, „człowiek mobilny” zaś nie może żyć bez niej. Formowanie człowieka, dla którego mobilność jest sposobem życia, wymaga czasu i jest wypadkową różnorodnych bodźców, musi zatem być procesem przebiegającym wielotorowo. Przy czym najważniejsza, wręcz kluczowa jest zmiana myślenia, która zwykle nie dokonuje się z dnia na dzień, jest też związana z wiekiem, przede wszystkim z młodym wiekiem. Formowanie umysłów dokonuje się we współczesnym świecie na szereg sposobów i w szeregu kontekstach. Jednym z nich jest społeczeństwo konsumpcyjne.

W społeczeństwach konsumpcyjnych bądź aspirujących do stanu mnogości i powszechnej dostępności dóbr, w których popyt wewnętrzny należy do głównych sił napędowych gospodarki²⁶, sfera konsumpcji dóbr materialnych i usług stanowi ważny obszar formowania umysłów. Przy czym w społeczeństwach tych w rosnącym stopniu przedmiotem transakcji i konsumpcji jest nie tyle sama wartość użytkowa, ile wartość znakowa dóbr materialnych, a także marzenia i pragnienia ucieleśniane przez nabywane usługi bądź dobra. Handlowy aspekt transakcji, czyli nabywania rzeczy (usługi) „opakowanej” w formę dobra niematerialnego (znaku), przesłania często towarzysząca jej aura materialistycznego hedonizmu, budowana przez marketing i reklamę, polegająca na wpajaniu przekonań o uszczęśliwiającej mocy nabywanych dóbr i usług oraz o doświadczaniu dzięki zakupom nowych

²⁶ Na ten temat piszę więcej w innym miejscu (ROMANISZYN, 2007; ROMANISZYN 2008a).

wspaniałych wrażeń. Socjalizacja w świecie materialistycznego hedonizmu uczy utożsamiania szczęścia z konsumowaniem nowych wrażeń za pośrednictwem nabywanych kolejnych towarów czy usług. Taki stan umysłu jest w istocie materializmem praktycznym, a o władnięci nim ludzie ukierunkowują swoje działanie i życie na osiąganie szczęścia, rozumianego na wskazany materialistyczny sposób, chociaż zwykle nie zdają sobie z tego sprawy. I co z naszego punktu widzenia najważniejsze, w podążaniu za tak pojmowanym szczęściem **udadzą się oni w każdym kierunku i do każdego miejsca**, w którym spodziewają się je osiągnąć. Gotowość do mobilności dla poszukiwania szczęścia – zmaterializowanego w takich czy innych dobrach (usługach) i, ostatecznie, w poziomie i stylu życia – to już zapowiedź narodzin „człowieka mobilnego”. A wykształcenie owej gotowości to milowy krok na drodze jego formowania. Osoby takie istnieją już realnie, a nie hipotetycznie, także w polskim społeczeństwie, o czym przekonują podawane przez niektórych młodych ludzi motywy ich emigracji z kraju²⁷.

W Polsce już w pierwszej dekadzie obecnego stulecia zarysował się nowy typ migracji, nazwałam go migracją bez zobowiązań (Romaniszyn 2007: 225). „Nie wynika ona ze sprecyzowanych planów życiowych i odpowiada postawie otwartej na nowe możliwości i aktywnie je kreującej. Taka migracja jest sposobem przeżywania życia, zaspokajania potrzeby swobody i nowych wrażeń. Jest projektem otwartym, którego przebieg i zakończenie zostanie napisane przez tok wydarzeń” (Romaniszyn 2007: 225). Podejmują ją osoby wolne „od poczucia lojalności i zobowiązań” i niecierpiące z powodu wzrostu niepewności i nieprzewidywalności w swoim życiu. Jeśli nie reprezentowały one jeszcze „człowieka mobilnego”, to z pewnością stanowiły podatny materiał do wykształcenia się takiego ludzkiego typu.

Formowaniu „człowieka mobilnego” szczególnie dobrze służy rozwijający się współcześnie kult niczym nieskrępowanego indywidualizmu i wolności od wszelkich zewnętrznych ograniczeń. W myśl twierdzenia, że kultura jest kultem wartości (Tyszka 1993) można przyjąć, że rozpowszechniony kult obydwu wartości – wolności (tak rozumianej) i indywidualizmu – buduje i utrwala kulturę indywidualizmu. Ukierunkowuje ona ludzi na samych siebie, na niepodejmowanie zobowiązań, na ograniczanie relacji międzyludzkich budowanych na zasadach wzajemności, lojalności i odpowiedzialności. Ludzi skoncentrowanych na sobie

²⁷ Na przykład, wśród emigrujących z Podlasia w początkach obecnej dekady były osoby upatrujące w migracji realizacji „indywidualnych szans życiowych” (CIEŚLIŃSKA 2012: 167). Z badań przeprowadzonych w latach 2011-2013 wśród polskich emigrantów do różnych krajów wynika, iż obok motywacji ekonomicznych coraz wyraźniej i częściej wskazywano na styl życia: „wątek poszukiwania własnego, odmiennego od dotychczasowego stylu życia pojawiał się spontanicznie w większości moich wywiadów” (ISAŃSKI 2015: 160n).

i niepoczuwających się do powinności należy bowiem (u)formować. Obecnie dokonuje się to w społeczeństwach nazywanych także ponowoczesnymi, w których rozwija się kultura indywidualizmu, lecz kwestią nieodległego czasu może być rozprzestrzenienie się tejże kultury na pozostałe społeczeństwa. Zanim nastąpił rozwój rzeczonoj kultury, „indywidualizm, i jego zewnętrzny przejaw w postaci zinstytucjonalizowanego egoizmu, był zastrzeżony dla niektórych tylko obszarów ludzkiej aktywności”, głównie sfery pracy, wymiany, produkcji i obiegu pieniądza (Bokszański 2007: 53).

Dopiero w XX wieku w społeczeństwach Zachodu dokonała się ekspansja idei indywidualizmu tak, że indywidualizm ekonomiczny i psychologiczny zdominował życie społeczne we wszystkich obszarach z kulturą włącznie, samych ludzi czyniąc „zagubionymi” (*lost individual*)²⁸. Powszechne przyzwolenie na indywidualizm psychologiczny czy indywidualizm samorealizacji – zakładający, iż jedynym uzasadnionym motywem postępowania jest miłość własna, poszukiwanie własnej przyjemności, podążanie za własnymi pragnieniami i kierowanie się normami niezależnymi od wpływów zewnętrznych, a odpowiadającymi własnym przekonaniom (Bokszański 2007: 54, 57)²⁹ – wraz z jego upowszechnieniem w społeczeństwie może wydawać się emancypujące. Jest to jednak złudzenie, ponieważ w konsekwencji indywidualizm psychologiczny prowadzi do upowszechnienia się kontraktowych relacji międzyludzkich oraz powstania i rozrastania się systemu kontraktów³⁰, ustaw, kontroli, gwarancji, które stanowią ograniczenie dla indywidualizmu (Bokszański 2007: 54-56). Rzeczywiście, człowiek uwolniony z „okowów” relacji powinności i zobowiązań wobec innych ludzi i tradycyjnych instytucji, jak rodzina, popada w inną niewolę: zobowiązań kontraktowych i różnorodnych systemów kontroli. Z naszego punktu widzenia istotne jest to, że zobowiązania kontraktowe nie stanowią jednak takiej moralnej przeszkody w mobilności przestrzennej, jak więzi międzyludzkie. Ludzi kierujących się w swoim postępowaniu indywidualizmem samorealizacji nie powstrzymają one przed podążaniem w poszukiwaniu własnej przyjemności czy zaspokojenia pragnień do miejsc, aktualnie, przez nich wybranych. Kontrakty bowiem zrywa się łatwiej niż więzi z innymi. Można przyjąć, że indywidualizm samorealizacji i jego upowszechnienie w społeczeństwie to kolejny milowy krok na drodze formowania „człowieka mobilnego”.

²⁸ Diagnoza Johna Deweya, cytuję za: Z. BOKSZAŃSKI (2007: 54).

²⁹ Więcej na temat indywidualizmu samorealizacji por.: Z. BOKSZAŃSKI (2007: 60 n).

³⁰ O trafności twierdzenia przekonuje praktyka stosowania terminu „kontrakt” w odniesieniu do różnych relacji. Jednego z takich przykładów dostarczają określenia „kontrakt płci”, „kontrakt pokoleń” stosowane w tekście B. TRZOP (2017: 157).

Spółeczeństwo i kultura, w której powszechny jest kult indywidualizmu, pozostaje tym samym kulturą uwiadu tego wszystkiego, co buduje sieci społeczne, a poprzez nie kapitał społeczny jednostkowy i zbiorowy, i co jest też warunkiem zaufania społecznego, uogólnionego³¹. Zaufanie, trafnie nazwane fundamentem społeczeństwa, nie może współlistnieć z indywidualizacją (Ulrich Beck) prowadzącą do rozluźniania, aż do anihilacji, form życia społecznego właściwych społeczeństwu przemysłowemu takich, jak: klasy i warstwy społeczne, rodzina, stała praca, jednolita edukacja, stabilna kariera zawodowa. Indywidualizacja oznacza instytucjonalizację indywidualizmu, ponieważ w społeczeństwach, w których ma ona miejsce, „wiele zasad funkcjonowania istotnych obszarów życia społecznego (od rynku pracy, poprzez edukację, zabezpieczenie społeczne i legislację) jest tak skonstruowanych, że ich adresatem jest jednostka” (Boksański 2007: 65). To sprawia, że „liczne strukturalnie uwarunkowane wymagania i oczekiwania zmuszają do »samotworzenia się« jednostek jako indywiduów” (Boksański 2007: 65).

W tym kontekście warto nieco więcej uwagi poświęcić organizacji kształcenia wyższego, polegającego na podzieleniu jej na dwa szczeble (trzy- i dwuletni). W uzupełnieniu owego systemu, nazwanego bolońskim, organizowana i promowana jest międzynarodowa wymiana studentów. Rozwiązania te skłaniają młodych ludzi do „samotworzenia” własnej edukacji, i siebie, odbierając im jednocześnie możliwości długoletniego przebywania razem i budowania trwałych, młodzieńczych i przyjacielskich więzi, ich miejsce zajmują wprawdzie bardzo liczne, lecz często krótkotrwałe i raczej powierzchowne kontakty. Dopelnieniem systemów edukacji promujących mobilność przestrzenną osób pobierających naukę (zmiany uczelni i miejsc studiowania) są reformy nakierowane na wymuszanie mobilności uczących (kadry), między innymi poprzez przyjęty system ocen (ewaluacji) i awansów (i degradacji). Zaprowadzone reformy mają swój istotny, chociaż raczej niedoceniony, udział w formowaniu ludzi nawykowo mobilnych. Notabene, również dzięki takim reformom powstaje mobilny materiał ludzki do wykorzystania wedle potrzeb w gospodarce światowej, czyli na globalnym i na regionalnych rynkach pracy.

Dla dzieci kultury indywidualizmu socjalizowanych w warunkach zinstytucjonalizowanego indywidualizmu czymś realnym i oczywistym jest „fikcyjne nieskrępowane ja (self) rozumiane jako wiązka pragnień i namiętności”³². Dodatkowo w społeczeństwach konsumpcyjnych nie napotyka się one przeszkód w postępowaniu zgodnym z owym przekonaniem, przeciwnie – znajdują silne wsparcie

³¹ Na temat zaufania społecznego por. między innymi: P. SZTOMPKA (2007), J. SZYMCZYK (2016).

³² Zapożyczam tu słowa, w których Benjamin BARBER (2008: 185) opisuje współczesną koncepcję wolności.

we właściwym temu społeczeństwu etosie infantylizmu³³. Formowane dodatkowo przez etos infantylizmu odrzucają one to, co trudne, złożone i powolne na rzecz tego, co łatwe, proste i szybkie. Owa wskazana podstawowa zasada postępowania odnosi się zarówno do spraw codziennych, bytowych i przyziemnych, jak i do spraw fundamentalnych, życiowych. Słowem, etos infantylizmu określa podejście do wszystkiego w życiu, w tym do takich kwestii, jak wspólnota (rodzina, naród, państwo etc.) i łącząca się z prawami oraz obowiązkami przynależność do wspólnoty (rodziny, narodu, państwa etc.). Ludzie postępujący wedle zasad dyktowanych przez etos infantylizmu, z łatwością porzucą własne państwo oraz każde kolejne państwo na rzecz takiego, w którym życie będzie aktualnie łatwiejsze. Równie łatwo porzucą oni także wszelkie zobowiązania, wybierając migrację, jeśli uznają ją za prostsze i łatwiejsze rozwiązanie. Formowani przez etos infantylizmu będą również skłonni do porzucania każdej wspólnoty z rodzinną włącznie, gdy uczestnictwo w niej pociągnie za sobą wyrzeczenia i trud. Etos infantylizmu doskonale przysposabia do mobilności dyktowanej względami, bodaj domniemanej, wygody i łatwości czy też „lekkości” życia. Jest on wręcz budulcem „człowieka mobilnego”.

Kolejną okolicznością wybitnie sprzyjającą formowaniu „człowieka mobilnego” jest wykorzenienie ze wspólnoty narodowej, wyrażające się w nieznaności kanonu kulturowego tejże wspólnoty i braku zainteresowania nim. Kanon kulturowy, czyli syndrom norm, wartości, idei przyjętych i realizowanych w działaniach składających się na dzieje wspólnoty narodowej jest wyrazem i, zarazem, fundamentem jej tożsamości zbiorowej (Szpociński 1999: 159n). Z tego też powodu warunkiem, i wyrazem, poczucia przynależności do wspólnoty narodowej jest bodaj częściowa znajomość jej kanonu kulturowego bądź przynajmniej zainteresowanie nim i pragnienie jego poznawania. Nieznajomość i brak zainteresowania kanonem to wyraz wykorzenienia lub braku zakorzenienia we wspólnotie narodowej. Jest to okoliczność niebywale wspomagająca mobilność przestrzenną. Wiele też czynników działa współcześnie na rzecz wykorzenienia ze wspólnoty narodowej, a ściślej – na rzecz niezakorzenienia w niej. Obok systemu edukacji nastawionego na formowanie umysłowości kosmopolitycznej, odpowiadającej głoszonemu pogładowi o anachroniczności państw narodowych, wskazać należy na erupcję globalnej popkultury dominującej przestrzeń medialną i za pośrednictwem mass mediów skutecznie wypierającej kulturę narodową z przestrzeni publicznej. Z naszego punktu widzenia najważniejsze jest to, że popkultura uwodzi mirażami lepszego, łatwego i szczęśliwego życia „gdzieś w świecie”, a tym samym zniechęca *de facto* do rodzimego środowiska czy to społecznego, czy kulturowego, czy nawet przyrodni-

³³ Na temat etosu infantylizmu por.: B. BARBER (2008).

czego. W świetle popkulturowych miraży rodzime środowisko może się wydawać nieciekawe i nudne, takie w którym się „nic nie dzieje”, a nawet opresyjne wówczas, gdy pozostawanie w nim łączy się z jakimś rodzajem wysiłku czy trudności. Bywa także wprost portretowane jako zacofane czy nienowoczesne. Popkulturowe miraży są współcześnie potężną katapultą wypychającą „w świat” nie tylko zinfantylizowanych indywidualistów z ponowoczesnych społeczeństw konsumpcyjnych, lecz także mieszkańców pozostałych społeczeństw Ziemi. Ich roli w formowaniu „człowieka mobilnego” nie sposób dziś przecenić.

Dzieła wykorzenia ze wspólnoty narodowej lub niezakorzenia w niej oraz popkulturowego formowania umysłowości współczesnych ludzi dopełnia pogłębiająca i rozpowszechniająca się na całym świecie dominacja kultury obrazu nad kulturą słowa³⁴. Proces ten w ostatnich latach niebawale przyśpieszyła rewolucja technologiczna połączona z powszechnym dostępem do komunikatorów, operujących głównie obrazem i daleko idącym skrótem językowym (SMS-y, twity etc.). Operowanie obrazem i skrótem językowym, a co za tym idzie – skrótem myślowym, powoduje z jednej strony postępującą nieznaną kanonu kulturowego i języków narodowych, stale też ubożących; z drugiej zaś – konsekwentnie zubaża ono kanon kulturowy coraz częściej przekazywany, jeśli to w ogóle ma miejsce, za pomocą obrazu, w tym historyjek obrazkowych (komiksów). Trzeba zgodzić się z opinią, że bez podjętej usilnej pracy (re)edukacyjnej wspartej na filarach wiedzy historycznej i religii upadek podstawowej narracji konstytuującej daną wspólnotę narodową stanie się faktem nieodwracalnym (Postman 2004). Niepohamowane wypieranie kultury słowa przez popkulturę obrazu prowadzące do atrofii kanonu kulturowego i tym samym zbiorowej tożsamości narodowej, zniszczy jeden z filarów państw narodowych. Świat bez takich państw może się obecnie wydawać idealną przestrzenią dla niczym nieskrępowanej mobilności. Dla ludzi formowanych przez kulturę indywidualizmu, przybierającą postać (formę) globalnej popkultury obrazu, jest to przestrzeń atrakcyjna i pożądana. Tym bardziej, im głębszą odczuwają oni niechęć do wspólnot(y) swego pochodzenia, w tym do wspólnoty narodowej, związanej na przykład z rozlicznymi wymogami i kosztami wynikającymi z przynależności do niej. Notabene, istnienie takiej niechęci w społeczeństwach Zachodu stwierdza Roger Scruton (2003: 73), identyfikujący kulturę odrzucenia wyrażającą się w stwierdzeniu „precz z nami samymi”. Nie wymaga dowodzenia, że zakorzenie w globalnej popkulturze obrazu utrudnia, o ile w ogóle umożliwia zakorzenie we wspólnocie narodowej, natomiast ułatwia mobilność, może nawet przysposabiając do niej. Dzieje się tak dlatego,

³⁴ Na ten temat por.: B. BARBER (1997: 113), gdzie czytamy między innymi: „Abstrakcyjność języka ustępuje miejsca dosłowności obrazu, a odbywa się to kosztem wyobraźni, która obumiera”.

że migracja przestaje się łączyć ze zmianą otoczenia kulturowego i z tej racji jest obciążona mniejszymi kosztami moralnymi, bowiem z definicji globalna popkultura jest taka sama w każdym miejscu świata. A jak pamiętamy, zmiana otoczenia społeczno-kulturowego to obecnie jeden z elementów definicyjnych zjawiska migracji (zewnętrznych). **Popkulturowa unifikacja kultur** świata ten definicyjny element pojęcia migracji systematycznie eliminuje. Pozostają, jeszcze, państwa narodowe i odmienne otoczenie społeczne pozwalające zachować przyjęty sposób definiowania migracji do czasu, gdy i one, także wskutek swobody migracji, zmienią obecną postać. Z powyższych ustaleń wynika, że również popkulturowa unifikacja kultur świata to kolejny bardzo istotny element formowania „człowieka mobilnego”.

„Człowiek mobilny” formowany jest kompleksowo w toku przebiegających równolegle i wskazanych wyżej procesów, których listy przegląd ten zapewne nie wyczerpuje. Pozwala on jednak na stworzenie **typu idealnego „człowieka mobilnego”**. Człowiek ten niczym liść oderwany z drzewa realnej wspólnoty (rodzinnej, narodowej etc.) jest gnany wicherem wyrabianych w nim pragnień, namiętności, uwodzony mirażami łatwego życia „gdzieś tam”, w innym miejscu świata i łudzony obrazami sufflowanymi mu przez globalną popkulturę obrazu. Jest też podatny na perswazje medialne, w tym Internetowe i łatwo przyjmuje obrazy (miraże) za rzeczywistość. Stale pożąda nowych wrażeń i przygód. Skoncentrowany na sobie, nie jest on zainteresowany budowaniem trwałych więzi (relacji) z innymi i trwałego współdziałania opartego na wzajemnym zaufaniu i lojalności. Decyzja o migracji nie jest dla niego trudna i nie musi być do niej szczególnie zachęcany, nakłaniany czy popychany przez jakiś rodzaj przymusu. Mobilność zaś w miarę jej praktykowania staje się dla niego sposobem życia. Mówiąc metaforycznie, „człowiek mobilny” to ostatecznie „człowiek skądkolwiek” ceniący swoją niezależność i mobilność w przeciwieństwie do więzi, tradycji i tożsamości zbiorowych. Takiego człowieka można bez trudu nie tylko „wysłać w świat”, lecz także wskazując mu kierunki migracji, sterować jego wędrówkami. Wystarczy do tego kilka skoordynowanych działań, tym bardziej że mobilny „człowiek skądkolwiek” skoncentrowany na sobie i zajęty poszukiwaniem lepszych, od aktualnego, miejsc do pracy i życia nie tworzy wspólnot, lecz amorficzne zbiorowości. Tymi zaś łatwo sterować, bowiem nie są one zdolne do obrony wspólnych interesów nawet wówczas, gdyby zdołały je zdefiniować.

Podstawowymi działaniami służącymi sterowaniu migracjami „człowieka mobilnego” są (de)regulacje rynku pracy połączone z umiejętnym pobudzaniem i formowaniem aspiracji konsumpcyjnych. Dla pracobiorców, a ci stanowią większość we współczesnych społeczeństwach, na rynku pracy w danym kraju najważniejsze są: podaż miejsc pracy, ich jakość, czyli rodzaj oferowanych umów o pracę, wyso-

kość wynagrodzenia oraz warunki pracy, a w tym ilość i sposób wynagradzania za nadgodziny, dobrowolność ich podejmowania, określenie i przestrzeganie określonego zakresu obowiązków, sposób traktowania pracownika. Za pomocą (re)organizacji rynku pracy w danym kraju, decydującej o jego wyżej scharakteryzowanej jakości, można z łatwością „człowieka mobilnego” przyciągać na jedne i wypychać z innych rynków pracy i krajów (regionów). W zależności od aktualnych potrzeb gospodarki światowej, wynikającego z aktualnego układu sił pomiędzy głównymi graczami globalnego świata³⁵.

Dla sterowania globalną mobilnością równie ważne jak jakość rynku pracy jest formowanie aspiracji konsumpcyjnych. Raz rozbudzone, często stają się wprost nieograniczone³⁶, tak iż żywiący je mają poczucie permanentnego niedosytu. Połączenie rozbudzanych aspiracji konsumpcyjnych z kreowanymi mirażami dobrobytu i łatwego życia w jakimś zakątku, kraju czy regionie świata daje możliwość ukierunkowywania globalnych migracji. Miraże owych „wysp szczęśliwych” mają bardzo dużą siłę rażenia w społeczeństwie konsumpcyjnym, gdzie za sprawą marketingu i reklamy przedmiotem konsumpcji są zespolone z towarami (i usługami) wyobrażenia, marzenia, pragnienia, zaś media zajmują się „odkrywaniem” przed odbiorcami „ich skrytych marzeń i pragnień”. Siłę rażenia mają one także we wszystkich tych społeczeństwach, do których docierają. Aspiracje konsumpcyjne umiejętnie podsycane i odpowiednio formowane są sposobem ukierunkowywania migracji w skali globalnej – równoległym i komplementarnym do wyżej wskazanego, czyli do (re)organizowania rynków pracy. W świecie swobodnej migracji promowanej przez Pakt dla Migracji obydwa sposoby – sterowanie rynkami pracy i aspiracjami konsumpcyjnymi mas – nabierają wyjątkowo dużego znaczenia w ukierunkowywaniu globalnych przepływów migracyjnych. Tym samym za ich pomocą globalna mobilność może być – kontrolowanym – (współ)czynnikiem pożądanym i oczekiwanych zmian.

Na koniec przypomnieć należy, że przedstawiony tu typ idealny dotyczy **masowego** „człowieka mobilnego”. Osobną ścieżką podążają wysoko wykwalifikowani specjaliści i pracownicy międzynarodowych firm (korporacji) z zasady zdobywający doświadczenie zawodowe poza krajem pochodzenia, którzy realizują karierę zawodową i swoje życie poprzez (względnie) stałą mobilność. Ponieważ grono takich osób jest dość liczne, można je uznać za „mobilną, globalną kadrę specjalistów”, może z dodaniem przymiotnika „ekskluzywna”. Jest ona nieodzowna dla

³⁵ Jak pisałam w innym miejscu, osią globalnego porządku jest polityka zysku, jego „głównym podmiotem są wyznaczone do prowadzenia gry korporacje a motorem działań ponadnarodowy kapitał” (ROMANISZYN 2015: 19).

³⁶ Jak mówi jedno z angielskich porzekadeł: „granica jest dla nich niebo” („the sky is the limit”).

gospodarki światowej, podobnie jak nieodzowny jest masowy „człowiek mobilny” dla zaistnienia i utrwalenia zmian przewidzianych w Pakcie dla Migracji.

Uformowanie masowego „człowieka mobilnego”, warunku koniecznego urzeczywistnienia ustaleń i zaleceń Paktu dla Migracji, będzie także – podobnie jak ów Pakt – służyło dalszemu upłynnianiu płynnej (po)nowoczesności, czyli w rzeczy samej budowaniu globalnego nowego ładu. Ludzie przyuczeni do sytuacji, w której edukacja, kariera zawodowa, sukces finansowy, poziom życia staną się pochodną (permanentnej) mobilności przestrzennej i akceptujący takie warunki bytowe swoim zachowaniem i swoją akceptacją, przypieczętują nowy porządek świata. Jak wiadać, „człowiek mobilny” – i ten masowy, i ten „ekskluzywny” – to nie tylko *conditio sine qua non* pomyslniej implementacji Paktu dla Migracji, lecz także powstania nowego porządku świata bez reszty upłynniającego granice, wspólnoty, tożsamości i samych ludzi. Ale zależność jest dwukierunkowa, nowy porządek będzie „dzięki zewnętrznej bądź wewnętrznej (motywacyjnej) selekcji” dawał „człowiekowi mobilnemu” optymalną szansę stania się typem dominującym³⁷, czyli osobowością podstawową tego porządku³⁸. Innymi słowy, „człowiek mobilny” stanie się typem dominującym w nowym globalnym porządku wymagającym i wytwarzającym takich właśnie ludzi „skądkolwiek” (*Anywheres*³⁹).

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Pakt dla Migracji otwierający perspektywę swobodnej migracji w skali całego globu można, jak dowodziłam, uznać za program zmiany celowej dotyczącej migracji i realizowanej za pośrednictwem migracji⁴⁰. Ponadto, możliwa dzięki

³⁷ Odwołuję się do stwierdzenia Maxa WEBERA (1985: 127), iż: „Každy bez wyjątku, jakkolwiek ukształtowany porządek stosunków społecznych należy sprawdzić ostatecznie – jeśli chce się go ocenić – i pod tym względem, *jakiemu typowi człowieka*, dzięki zewnętrznej bądź wewnętrznej (motywacyjnej) selekcji, daje on optymalną szansę stania się typem dominującym”.

³⁸ B. SZACKA (2003: 141) definiuje ją następująco: „osobowość podstawowa to część powiązanych ze sobą elementów osobowości występujących u przedstawicieli danej kultury i zharmonizowanych z jej instytucjami”; ujmowana w sensie statystycznym osobowość podstawowa to „najczęściej występujący w danej zbiorowości kompleks cech osobowościowych” (NOWICKA 1991: 100). Wprawdzie pojęcie osobowości podstawowej odnoszone jest do wymiaru społeczeństwa, jak w stwierdzeniu BERGERA (1985: 480): „osobowość i społeczeństwo są całościami nierozłącznie ze sobą splecionymi”, lecz w zglobalizowanym świecie uprawnione wydaje się stosowanie go w odniesieniu do globalnego porządku.

³⁹ Określenie Davida Goodharta cytuję za: M. KOZUSZEK (2018: 82).

⁴⁰ Na podobną kwalifikację zasługuje poprzedzająca go polityka „witalicje” realizowana w Unii Europejskiej przede wszystkim przez Niemcy.

niemu skala globalnej mobilności spowoduje, w krótszym lub dłuższym czasie, dalsze zmiany odnoszące się do *status quo* wszystkich społeczeństw, czyli świata. Jak pisał Joseph Ratzinger (2014: 565), przyszły papież Benedykt XVI: „istnieją historie cząstkowe, historia narodu, kręgu kulturowego, która jest niczym historia indywidualnego życia, obejmuje łuk od początku aż po kres”. Można sądzić, że za sprawą zmian implikowanych przez swobodne globalne przepływy migracyjne nie jeden, lecz wszystkie kręgi kulturowe osiągną swój przyspieszony kres. Formowanie „człowieka mobilnego”, stworzenie dla niego możliwości swobodnego przemieszczania się w skali globalnej, przemienianie mieszkańców globu – w następstwie owej swobody mobilności – w „ludzi skądkolwiek”, jest niczym druga próba budowania globalnej Wieży Babel. Nie ma żadnej gwarancji, że Wieża Babel nowego światowego ładu nie zakończy się podobnie jak próba pierwsza.

BIBLIOGRAFIA

- ARENDE H., Korzenie totalitaryzmu, Warszawa: WSiP 2008.
- BARBER B., Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa: Muza SA 1997.
- BARBER B., Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli, Warszawa: Muza SA 2008.
- BERGER P., Tożsamość jako problem socjologii wiedzy, [w:] Problemy socjologii wiedzy, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1985, s. 477-489.
- BOKSZAŃSKI Z., Indywidualizm a zmiana społeczna, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2007.
- CIEŚLIŃSKA B., Emigracje bliskie i dalekie, Białystok: Wydawnictwo UwB 2012.
- DAVIS N., Europa. Rozprawa historyka z historią, Kraków: Znak 1998.
- DAVIS N., Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo, Kraków: Znak 2008.
- DOLEŚNIAK-HARCZUK O., Niechciane dziecko Willkommenskultur, „Nowe Państwo” 2019, z. 2, s. 73-77.
- FRUM D., How much immigration is too much?, „The Atlantic” April 2019, s. 64-74.
- GLIWIC H., Materiał ludzki w gospodarce światowej, Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski 1934.
- HANNERZ U., Skreolizowany świat, [w:] Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2004, s. 284-300.
- ISAŃSKI J., Migracje i transfery kapitału społecznego, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2015.
- KIEŻUN W., Patologia transformacji, Warszawa: Wydawnictwo Poltext 2012.
- KOSIŃSKI L., PROTHERO R.M. (red.), People on the Move: Studies on International Migration, Londyn: Methnen & Co. Ltd. 1975.

- KOŻUSZEK M., Brexit, czyli kim jesteśmy, „Nowe Państwo” 2018, z. 12, s. 78-82.
- KUBICA H., Losy ludności Zamojszczyzny w KL Auschwitz, [w:] Wysziedlenia jako narzędzie polityki ludnościowej w Europie XX wieku, red. J. Wołoszyn, Lublin: IPN 2015, s. 151-160.
- MILES R., THRANHARDT R.D., Introduction, [w:] Migration and European Integration: The Dynamic of Inclusion and Exclusion, red. R. Miles, R.D. Thranhardt, Londyn: Pinter Publisher 1995.
- MOSTWIN D., Emigranci polscy w USA, Lublin: Wydawnictwo KUL 1991.
- NOWICKA E., Świat człowieka świat kultury, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1991.
- OKÓLSKI M., FIEHEL A., Demografia. Współczesne zjawiska i teorie, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2012.
- OKÓLSKI M., RADZIWINOWICZÓWNA A., Współczesne migracje na świecie, [w:] 25 wykładów o migracjach, red. M. Lesińska, M. Okólski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2018, s. 101-127.
- OVERBEEK H., Towards a New international migration regime: globalization, migration and the internationalization of the state, [w:] Migration and European Integration: The Dynamic of Inclusion and Exclusion, red. R. Miles, D. Thranhardt, London: Pinter Publisher 1995.
- POSTMAN N., Technopol. Triumf techniki nad kulturą, Warszawa: Muza SA 2004.
- RATZINGER J., Opera Omnia, t. X, Lublin: Wydawnictwo KUL 2014.
- RICHMOND A., Global Apartheid. Refugees, Racism, and the New World Order, Toronto: Oxford Univ. Press 1994.
- ROMANISZYN K., Chłopi polscy w Kanadzie (1896-1939), Warszawa: IRWiR PAN 1991.
- ROMANISZYN K., Migracje polityczno-ekonomiczne jako fenomen współczesności, [w:] Migracje polityczne XX wieku, red. J. Zamojski, (seria: Migracje i Społeczeństwo, t. 4), Warszawa: Wydawnictwo Neriton 2000.
- ROMANISZYN K., Kulturowe implikacje międzynarodowych migracji, Lublin: KUL 2003.
- ROMANISZYN K., The cultural implications of international migrations, „Polish Sociological Review” 2004, z. 2, s. 141-160.
- ROMANISZYN K., Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos 2007.
- ROMANISZYN K. (red.), Culture and Migration. The Cultural Implications of International Migrations In the Light of Fieldwork Evidence, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos 2008.
- ROMANISZYN K. (red.), Nowa droga do zniewolenia? O życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym, Kraków: Wydawnictwo UJ 2008a.
- ROMANISZYN K., O użyteczności opisowo-oceniającego terminu „wypędzenie” – w kontekście dwóch przypadków przesiedlenia, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Migracje przymusowe w Europie, red. H.P. Muller, M. Zielińska, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe 2012, s. 93-114.
- ROMANISZYN K., Krótki wykład o utowarowieniu, Kraków: Wydawnictwo UJ 2015.

- ROMANISZYN K., Kulturowy wymiar migracji, [w:] Transformacje. Przewodnik po zmianach społeczno-ekonomicznych w Polsce, red. A. Górny [i in.], Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2016, s. 160-167.
- ROMANISZYN K., Migracje: pozyskiwanie i trwonienie kapitału ludzkiego, [w:] Socjologia ekonomiczna. Przewodnik, red. W. Morawski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2018, s. 307-315.
- ROSZKOWSKI W., Historia Polski 1914-2004, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2004.
- SASSEN S., The Global City: New York, London, Tokyo, Princeton: Princeton Univ. Press 1991.
- SASSEN S., Transnational economics and national migration policies, [w:] Free Markets, Open Societies, Closed Borders?, red. M. Castro, Miami: North-South Center Press 1999.
- SCRUTON R., Zachód i cała reszta, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo 2003.
- STOLA D., Historia człowieka to historia migracji, [w:] 25 wykładów o migracjach, red. M. Lesińska, M. Okólski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar 2018, s. 81-100.
- SZACKA B., Wprowadzenie do socjologii, Warszawa: Oficyna Naukowa 2003.
- SZPOCIŃSKI A., Inni wśród swoich, Warszawa: ISP PAN 1999.
- SZTOMPKA P., Zaufanie. Fundament społeczeństwa, Kraków: Znak 2007.
- SZYMCZYK J. (red.), Zaufanie społeczne. Teoria – idee – praktyka, Warszawa: Oficyna Naukowa 2016.
- TRZOP B., Nieodpłatna praca kobiet dojrzałych – babcia, opiekunka, gospodyni domowa, [w:] Praca w XXI wieku, red. E. Kolasińska [i in.], Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra 2017, s. 155-180.
- TYSZKA A., Kultura jest kultem wartości, Lublin: Norbertinum 1993.
- WEBER M., Sens „wolnej od wartościowań” socjologii i ekonomii, [w:] Problemy socjologii wiedzy, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1985, s. 101-148.
- ZAMOYSKI A., Własną drogą. Osobliwe dzieje Polaków i ich kultury, Kraków: Znak 2002.

MOBILNOŚĆ A ZMIANA CELOWA

Streszczenie

Przedmiotem analizy podjętej w artykule jest kwestia zmiany celowej jako rezultatu wprowadzania w życie ustaleń Globalnego Paktu dla Migracji (*The Global Compact for Safe Orderly and Regular Migration*), powstałego pod auspicjami ONZ i sygnowanego przez liczne kraje świata w grudniu 2018 r. w Maroku. Wychodząc od ogólnego omówienia związku między migracjami i zmianą, przechodzę do omówienia procesów formujących współczesnych ludzi tak, iż stają się oni przygotowani do stałej mobilności. W rezultacie powstaje „człowiek mobilny”, jak go nazywam, odpowiadający zapotrzebowaniu na mobilną siłą roboczą, jako wymogu powstałej gospodarki światowej.

Słowa kluczowe: migracje a zmiana celowa; Pakt dla Migracji; człowiek mobilny

MIGRATION AND INTENTIONAL CHANGE

Summary

The paper aims at discussing the results of implementation of The Global Compact for Safe Orderly and Regular Migration, document prepared under the auspices of the UN and signed by many states in December 2018 in Morocco. The discussion enters into the wider phenomenon of migration and intentional change. It focuses, however, on the formation of the “mobile man”, as I name him/her, prepared for constant mobility required by global economy.

Key words: migration and intentional change; The Global Compact for Safe Orderly and Regular Migration; mobile man